Rok trzeci. N° 19, (91). dnia 10 lipca 1840.

Pan Mierosławski wykończył już ważne historyczne dzieło, opisujące Dzieje Polskiego Powstania od wtargnienia wojsk Rosyjskich, na czém właśnie skonała powieść Maurycego Mochnackiego. Umieszczamy tu ustęp w którym autor oznacza położenie moralne Warszawy i Wilna jako stolic Kongressowego Królestwa i Litwy, i wpływ tych grodów na one dwa wielkie odłamy dawnéj Rzeczypospolitéj Polskiéj wyśledza.

« Prawdziwe spolszczenie Litwy pod względem rewolucyjnym poczyna się z jéj zmoskaleniem pod względem administracyjnym. Ale głównem narzędziem, użytem przez opatrzność ku rozwinięciu dążności buntowniczych Litwy, jest oświata uniwersytecka. Z téj wychodząc zasady, Czartoryski i Czacki są pierwszymi konspiratorami Litwy, wielkimi mistrzami patryotyzmu zaniemeńskiego.

Z téj strony charakter tych prowincji zupełnie się różni od charakteru Xięstwa Warszawskiego i zeń zrodzonego królestwa: Warszawa zbrojna konstytucją skarbem i wojskiem, jest od sejmu czteroletniego, potęgą czysto zachodnią; we wszystkich swoich przekształcaniach używać umie środkow kunsztowych materyalnych, poniekąd obcych — oddaniem się w ręce Napoleonowi wyrzeka się samodzielności Sławiańskiéj i przyjmuje wiarę polityki francuskiéj, wszystkie prawie wyobrażenia o sile bezpośredniéj, o wpływie interesu na życie stanu, o podrzędności ducha w tranzakcjach historycznych, cały alkoran loiki sceptycznej przenosi się żywcem do Warszawy z tradycjami legionów. Reprezentacja majątkowa we władzy prawodawczéj, pieniądz i bagnet we władzy wykonawczéj, oto broń Warszawy. Ztąd przetrwanie sejmu, pamięć Lubeckiego i despotyzm liniowy absorbujące

zmysły rewolucji i wyrzucające postęp towarzyski na obszar marzeń za sferę prawdziwéj działalności.

Tego wszystkiego nie miała Litwa, siłę tę zastąpić musiała wolą, uczuciem i myślą, kapitał ten duchowy stanowiący pierwiastek całéj jéj przyszłości, przechować ona musiała w swoich wnętrzach, ogrzewać swoją miłością, pieścić z trwogą i poświęceniem macierzyńskiem, mimo podejrzeń i ciemięstwa, mimo boleść i burze. Cała historja Litwy od ostatniego rozbioru do rewolucji listopadowéj jest dystyllacją natchnienia, chemią tajemniczą niedościgłą dla pospolitéj teorji narodów: jakim trybem nauka stała się poezją, a poezja wiarą a wiara bractwem, a bractwo apostolstwem, a apostolstwo sprzysiężeniem; jaką koleją młodź uniwersytecka nieprzypuszczona do czynnych usług publicznych rozlała na całą Litwą wytrząśnięte w Wilnie i Krzemieńcu nasienie swobody; jak trzy pokolenia szkolne wystarczyły na przesiąknienie jedynastomilionowéj ludności, wszystko to prometeuszowskiém słowem odkrył świetnéj pamięci nasz poprzednik. Ale rozbiór ten dostateczny pod względem wielkich, ogólnych przeobrażeń towarzyskich, nie tłómaczy jeszcze mechanizmu rewolucji. Żadne z towarzystw tajnych zawiązanych w Uniwersytecie Wileńskim, żadne też z tych które masonerja warszawska przesadziła na mistyczny grunt Litwy, bezpośrednich nie wydały owoców. Na pierwszy rzut oka niepojętem zadziwieniem rozważać nam przychodzi, że najzapamiętalsi szubrawcy, promieniści i templaryusze, najsłabszy mieli udział w czynie samym wyjarzmienia; że Litwa samorodniejsza w swoich natchnieniach od Warszawy, z Warszawy czekała hasła, wsparcia i popędu; że powstanie Żmudzkie najzuchwalsze, najdobitniejsze wyrażenie litewskiego bohaterstwa, nic nie winno systematom spiskowym i węglarstwu myślowemu, ale wszystko wyssało ze swojéj własnéj ziemi, ze swego chłopskiego szpiku, dla czegoż to?

Oto dla tego że spisek narodowy innemi działa drogami od spisku dworskiego; że żadne w szczególności sprzysiężenie nie mo-

że uzurpować chwały oswobodzenia dwudziesto milionowéj potęgi; że wszystkie nawet zebrane razem nie mogą wywrzeć obcesowego ruchu, ale muszą przejść naprzód przez wszystkie przemiany ułomności ludzkiéj i same nie będąc jeszcze wolnością dopiero zapładniać wolność najdziwaczniejszemi czasem środkami. Zakładałby więc fałszywe zagadnienie ktoby szukał bezpośredniego początku powstań litewskich w jakiéj wyraźnéj obliczonéj konspiracji, albo nawet w związku podobnym do bractwa podchorążych i akademików warszawskich; ogromna sieć którą plemie uniwersyteckie opasało Litwę i Ruś nie była sprężyną moralną, kształtu widomego, ale atmosferą niedojrzaną w prawach elementarnéj optyki, a dociekłą tylko dla jasnowidztwa filozoficznego. W Warszawie, nazwiska i liczby wchodzą zaraz w pierwotne axiomata rewolucji. W sejmie zasługi oppozycji kaliskiéj, w wojsku sława Napoleonskich wojen, w związkach męczeństwo karmelickie, w radzie miano obywatelskie a nawet biegłość administracjina, w polemice wzory oppozycji francuskiéj; we wszystkiem zaleta dowiedziona, życie dokonane nadają Warszawie przy samym wstępie, barwę i formę potęg ukonstytuowanych. Na Litwie indywidua nikną w zaciemi zbiorowéj; nie ma tam ludzi, są tylko myśli, dążności, westchnienia; żywioły przesycające całą budowę chaotyczną ale czekające na słowo Boga i na tchnienie Warszawy by ze stanu ulotnego przéjść na stan stały, z wyrazu zostać ciałem i oblec figurę historyczną. Ztąd zaraz, ważna nader w porównywaniu obu powstań okoliczność: Warszawa, narzędzie przekształcające, alembik dystylujący soki ośmiu województw, sama nic nie rodzi ale przyswaja sobie najdzielniejsze żywioły kraju i maglnie je na kopyto zachodnie, konstytucjine. Jest ona wystawą płodów prowincijonalnych, bazarem bogactw wszelkiego rodzaju, arsenałem, skarbem, rękodzielnią polityczną, to tylko wylewającą na zewnątrz co już jéj pod inną formą pożyczyły województwa. Dla tego, kto chce zrewolucjonizować wielką i małą Polskę koniecznie od Warszawy zacząć musi. Pod tym względem Warszawa jest nie

tylko stolicą administracjiną, wojskową i polityczną przedniemeńskiéj Polski, ale i ostateczną formułą wszelkiego narodowego ruchu. Jako wszystkie stolice, egoistyczna i niewdzięczna, Warszawa każe się paść, bronić, zdobywać, bez brania na siebie żadnego obowiązku wzajemności. Centralizacja wszystkich wysileń narodowych odbywa się na jéj osobistą korzyść, ona płaci zaś najoczywistsze ofiary prowincji banknotami opartemi na urodzie i teatralnym blasku; absorbcja ta datująca od epoki w któréj Polska zamieniła swój stary republikancki federalizm na konstytucjonalizm zachodni, o ile ułatwia i prostuje rewolucje już dokonane, o tyle utrudnia i metafizykuje sposobność ich rozpoczęcia. Historja to ceni w centralizacji warszawskiéj, że w tym ludném mieście, bez mozołów i wątpliwości, jednym rzutem oka, objąć może konturn całego narodu i określić dzieje całéj epoki, ale rewolucja to w niéj traci że jeden tylko ma punkt oparcia, jedno tylko ognisko, jedną tylko twierdzę, jedną komunę: punkt oparcia na powietrzu, ognisko za prędko trawiące, twierdzę bez szańców, i komunę bez fanatyzmu to jest bez wiary.

Litwa w tym względzie ogromną ma nad królestwem wyższość. Wilno jako miasto, jako stolica, jako reprezentacja widoma czteromilionowéj ludności jest niczem. Nic mniéj Litewskiego jak Wilno. Ale Wilno jest a przynajmniéj było, obfitem i jedynem zródłem zkąd się rozlewał duch prawdy i wolności na wszystkie ziemie uciemiężone. Wilno mieszczące w sobie samem *criterium* swojéj dzielności, było niejako soczewką w któréj wypracowywało się słońce by się rozpromieniać od Dzwiny do Niemna a od Dniepru do Bugu. Co rok uniwersytet wytrząsał dojrzałe ziarna na milczące powiaty i warstwami następujących po sobie pokoleń odziewał niwę narodową. Powiaty karmione odśrodkowym cieplikiem, stolicy żadnego nie płaciły haraczu i dla siebie samych zachowywały zdobyty żywioł. Ztąd Litwa na każdym punkcie swojéj powierzchni trzymała gotową pochodnię i w obrębie swoich granic miała ognisk tysiące, jakich królestwo mieć mogło jedno tylko w Warszawie; ale wszędzie ilość szkodzi

sile; wszędzie rozdrobnienie jest osłabieniem, dla tego najmniejszy wybuch w Warszawie stanowi rewolucję, wszystkie razem na Litwie pukaniny ledwie insurekcję.

Każde z obu powstań, z téj i z tamtéj strony Niemna poczyna wedle swojego przyrodzenia; bierze swoją cechę w swoim początku, a wojuje swoją cechą. Warszawa stos olbrzymi, jedyny ukonstytuowanéj potęgi, gniecie massami, błyszczy całym pożarem, chłonie jednem ziewnięciem cały naród; ze śmiercią Warszawy kona rewolucja, jak z rozsadzeniem serca ustaje mechanizm ciała ludzkiego; — województwa zakryte łuną téj Hekli, w milczeniu i pokorze dostarczają węgla wulkanowi, ziemią i dziećmi swojemi zapychają nienasycony krater i same zamieniają się w lawę, w materję jednostajną, jednobarwną, w snop jednostek ostrzyżonych na jedną miarę.

Na Litwie każda prowincja zachowuje swoją indywidualność. Ruch się nie objawia od obwodu do środka, ale raz wystąpiwszy ze środka, podważa całą płaszczyznę i rozbryzguje się po przestrzeni. Wilno śpi jako pień który wyczerpawszy swoję żywotność na roztuczenie konarów, istnieje już tylko jako zabytek przeszłości, jako pamiątka relikwijna; prowincje, każda w swoich warunkach towarzyskich, porywają się jednocześnie, ale bez gwałtu, bez huku, bez uroczystości, bo żadna z nich nie wyobraża swoich sąsiadów i nie bierze na siebie zbiorowéj solidarności. Na tak zbuntowanéj ziemi, trudno się historji dopatrzyć ogólnego kierunku, charakterystycznéj dążności. Tam nic nie wytryska, nie wiąże się, nie zbiega; ziemia zasypana cała, ślimaczy się i toczy jak liszaj zemsty: cichy, zażarty, nielitościwy. Długo tajony ogień występuje wszędzie niby z podobnemi symptomami, a przecież na każdym punkcie różny kolorem, zapachem i siłą. Każdy powiat odrąbany w swoich granicach, sam być musi sobie i stolicą i wodzem i prawodawcą. Ogromnemu temu zamętowi niepodobna jednak, aby nie przewodniczyło pewne zasadnicze prawo; niepodobna aby węzeł duchowy nie spajał całéj sieci: tak jak planety jednego świata choć roztrzelone niezmie-

rzonym promieniem, ulegają dzielności dośrodkowego ogniska.

Siłą tą być nie mogło Wilno; musiała więc być Warszawa. Potęga attrakcyjna tego miasta, zdawała się posiadać niepospolitą środkom astronomiczym własność: własność działania w stosunku prostym odległości. — Im daléj, im głębiéj ku Moskwie leżał jak powiat, tem korniejszego w nim Warszawa miała wassala. Ta feodalność rewolucyjna, co do turmy królewskiego zamku przywiązywała najwyższe prawo majestatu, klucz telegraficzny tajemnic ojczystych, źródło galwanizmu spływającego po warstwach całéj polskiéj kolumny, aż do ostatnich jéj krańców, ta feodalność rewolucyjna tem jędrniéj dzwoniła im w dalsze biła ogniwa. — Nad Wisłą Warszawa była magazynem, nad Niemnem stolicą polityczną, nad Wilią kapitułą węglarską, nad Prypecią czemsiś już nadziemskiem, w Kijowie zaś prawie Rzymem wiary sławiańskiéj, niebieską Jerozolimą przechowującą xięgi przymierza i ogień święty. — Nieposłuszeństwo Warszawie, co w królestwie było tylko *oppozycją*, w prowincjach zabranych było bluźnierstwem, zbrodnią moralną, odszczepieństwem, straszniejszem nad wszelkie zuchwalstwa stanu. Nikomu na Rusi naprzykład, przez myśl nie przeszło, ażeby można frondować władzę warszawską. Tam się nie pytano kto w Warszawie króluje, gdzie potęga Warszawy czerpa swój mandat; na zasadzie jakiego kontraktu, miasto pół zniemczałe, pół zfrancuziałe kontynuje historją dwudziesto milionowéj rzeczypospolitéj? — na czynienie tych zapytań nie było nawet wyrazów w słowniku szlachty nad dniesterskiéj.

Jeżli z jednéj strony uległość ta inicyatiwie warszawskiéj wielkie zdziałała dobro jako hasło, jako węzeł religijny powszechnego ruchu; z drugiéj strony sprawiła ona najzgubniejsze skutki, jako zaprzeczenie dzielności miejscowych, jako zatrata tego wszystkiego co każda prowincja w sobie saméj wyszukać winna była. W prowincjach zabranych którym indywidualizm właśnie stanowi całą siłę, wpływ ten niewyrachowane sprawić

musiał szkody. — Podał on naprzód wszystkim tchórzom pretext do bezczynności; wstrzymał rozwijanie się pojedyńczych energii; nauczył prawicze ludy wszystkich wygodnych sofizmatów, jakiemi zachodnie samoluby wykręcają się od obowiązków obywatelskich; nauczył je *spuszczać się* na jakieś wyższe, niewidome władze. — W polityce, w duchu, w reformach, Warszawa tem była dla odległych prowincji, czem rada Aulicka dla wojsk austryackich; prowincje czekały z Warszawy pozwolenia na zwycięztwo, patentu na wolność; upoważnienia do bohatyrstw których Warszawa rozumieć nie mogła, ani jako stolica, ani jako sztab główny, ani jako ognisko prawodawcze-konstytucyine — bo insurrekcja, bezład, roztrychnienie, rycerstwo, co na Żmujdzi lub Ukrainie były zbawieniem, w Warszawie liniowéj, klassycznéj, uważano za romans albo szubrawstwo.

Ile Warszawa była nieprawą władzą w ocenianiu rzeczy zaniemeńskich, dowodzą najlepiéj dwie okoliczności. Zupełna neutralność Warszawy w początkowéj bezczynności Litwy i zupełna jéj zgoda na wszystko, co się późniéj bez niéj zrobiło. — Władza która nic nie nakazuje, ale niczemu się nie sprzeciwia; władza taka abdykuje, a uległość władzom abdykującym nie jestże szaleństwem?

Widzieliśmy w dziejach królestwa czem były prowincje oderwane dla Warszawy pod względem konstytucyjnym, wojskowym i duchowym; widziemy teraz czem była Warszawa dla prowincji — we wzajemnem tem porównaniu leży historja rewolucji.

Zbierzmy zwięźle cośmy w tym wstępie objaśnić chcieli, bo w tych ogólnych, zasadniczych prawdach, czytelnik znajdzie gotową odpowiedź na wszystkie trudności, jakie w opisie następnych faktów napotka: 1) Że siła królestwa czerpana w formach zachodnich, w jędrności wykonawczéj, w gotowych, namacalnych żywiołach, miała się do siły ziem oderwanych, czerpanéj w potędze umysłowéj, w samorodnéj nauce, jak materja do ducha. 2) Że patryotyzm litewski nie mógł się przeto tłumaczyć

bezpośrednim językiem, ale umiał się oblec w postać pożyczoną i czekać hasła z nad-Wisły; dla tego ktoby szukał w insurrekcjach zaniemeńskich symptomatów pod jakiemi objawiają się pospolite sprzysiężenia, pomyliłby się w zasadzie i w celu swoich badań. 3) Że Warszawa stawszy się od pół-wieku prawdziwą stolicą administracyjną, polityczną i rzemieślniczą Wielkiéj i Małéj Polski, wielki ruch przed-niemeński odbywać się musi w kierunku dośrodkowym od obwodu do ogniska. 4) Że przeciwnie Wilno będąc nie stolicą, nie punktem absorbującym, ale źródłem zkąd się od lat dwudziestu rozpromienia światło na ziemie zabrane, wszelki ruch zaniemeński odbywać się musi w kierunku odśrodkowym, od ogniska do obwodów. 5) Że przeto jeżeli rewolucja warszawska jest działaniem prostem, akcją pewnéj dzielności wypadkowéj, złożonéj z tysiąca promyków, wywierających wpływ swój w sferze wyrachowanéj. Insurrekcje Litwy i Rusi być muszą działaniem rozłożonem, akcją rozpierającą ognisko ku wszystkim punktom obwodu; federacją żywiołów rozpuszczonych po całéj powierzchni jedenasto milionowéj ludności. 6) Że ziemie zabrane nie mając we własnych granicach węzła jeograficznego, któremuby myśl i czyn hołdować mogły, a nie mogąc się obejść bez gwiazdy polarnéj jakiegokolwiek rodzaju, przyczepić się musiały do nadwiślańskich żalonów, i wpaśdź w sferę attrakcyjną Warszawy. 7) Że na zasadzie pewnego, jeszcze nie dobrze rozebranego prawa dynamiki politycznéj, attrakcja ta działa w stosunku prostym odległości, zkąd wypadło, że im prowincja jaka daléj była położona względem Warszawy, tem ślepiéj hołdowała téj stolicy. 8) Że zaś na zasadzie innego daleko elementarniejszego prawa, rozum i przenikliwość, działają w stosunku odwrotnym odległości, najposłuszniéjsze Warszawie kraje zostały najbardziéj zaniedbane, a spuściwszy się na władzę która rozkazywać mu nie chciała, straciły razem i własne i pożyczone siły. Kto zechce zrozumieć i zastosować te ośm kardynalnych axiomatów do następnych wypadków, już obejmie całą filozofią powstań zaniemeńskich i zabużańskich. »

O STANIE OBECNYM SPRAWY POLSKIÉJ W ANGLJI.

Im bardziéj się oddalamy od epoki ostatniego powstania Polski, tem bardziéj sprawa nasza narodowa staje się popularną, łącząc w jedno ogniwo najróżnorodniejsze opinie: tego przykład widziemy szczególniéj w Anglji.

Rząd rossyjski pomimo swojego wpływu, intryg, znaczenia, i resursów pieniężnych, nie może znaleść zwolenników, i po dziesięciu leciech usilności żadnego organu nie ma w Anglji, kiedy przeciwnie sprawa Polski w każdym tłumaczu opinji publicznéj ma swojego obrońcę, a jéj reprezentanci pewnego wpływu używają, jakkolwiek położenie dzisiejsze pozbawia ich licznych środków skutecznego działania. Każdy tu czuje potrzebę odrodzenia Polski, któréj upadek zagroził interessowi politycznemu i handlowemu Anglji.

W niebytności Sir Stratford Canninga, P. Ellis, jak to już czytelnikom naszym powiedzieliśmy, miał być autorem wniosku o Krakowie; lecz powrót P. Canning który już w roku 1836 bronił w parlamencie interessów Krakowa, stał się powodem iż Pan Ellis ustąpił temu ostatniemu pola, o czem parlament uwiadomiony został 15 Czerwca.

Oczekiwany wniosek ma być zrobiony podczas dyskussji nad budżetem, jest to bowiem epoka w któréj każdy z członków parlamentu, ma szczególne prawo interpellowania rządu w jakimkolwiek przedmiocie. Dotąd kilkakrotne odraczanie dyskussji nad wnioskiem o Krakowie w dzień wyznaczony, pochodziło z materjalnego niedostatku czasu, dla łóżnych uprzednio zapisanych wniosków. Co do wyboru dnia na przedstawienie budżetu, zależy on od rządu; zdaje się jednak iż to nastąpi przed 15 b. m. co jednoczasowie sprowadzi dyskussję nad obecnym stanem Krakowa. P. Canning należy do znamienitych dyplomatów angielskich; jego położenie polityczne jest wysokie, a wyrozumia-

łość i umiarkowanie jego politycznych opinii dozwala mu wielkiego wpływu w parlamencie. Należy on do partji torysów umiarkowanych, na których czele stoi Sir Robert Peel, przyszły może naczelnik gabinetu angielskiego. P. Canning w dzień dysskussji o Krakowie przedstawi Izbie niższéj petycję z Hull, ktorą miał P. Hutt przedstawić, i petycję z Glasgowa, w których mieszkańce obu tych miast dopominają się o wysłanie konsula angielskiego do Krakowa. Kraków dziś jest uważany w Anglji politycznie i handlowo, ten ostatni wzgląd, w pewnym stopniu rychléjsze może sprowadzić następstwa, gdyż nominacja konsula bardziéj nosi na sobie handlowy charakter. Wykaz strat jakie ponosi handel Anglji w dzisiejszem położeniu Krakowa znacznie się przyczynić może do osiągnięcia dobrego skutku.

W odpowiedzi którą rząd angielski otrzymał od trzech dworów *opiekuńczych*, względem Krakowa, znajdują się obietnice rychłéj ewakuacyi, a zarazem chęć utrzymania *pendant le procés politique intenté à plusieurs individus à Cracovie*. Proces ten jak wiadomo znajduje się w ręku komissji nadzwyczajnéj, składającéj się z PP. Szulca, Zajączkowskiego i Brzezińskiego, zesłanéj przez Prusy, Austryą i Rossję.

—Izba parów ma się także w tych dniach zająć sprawą Krakowa: trzech dostojnych jéj członków szczególnie się tem zatrudnia.

— Ostatnich dni maja odbył się w Newcastle-upon-Tyne liczny mityng, złożony z najznaczniejszych miasta mieszkańców, dla naradzenia się o zagranicznych sprawach i podania petycji do Izby niższéj, przeciw polityce Lorda Palmerstona. Wszyscy mówcy silnie powstawali na Rossjją, przypominali krzywdy Polski, zniewagę wyrządzoną Anglii przez zabranie statku Vixen, intrygi w Azji; rozwodzili się nad wojną w Czerkassji i wyprawą do Khiwy. Gdy petycja przyjętą została, nim się przytomni rozeszli, zwykłym trybem wydali trzy pomruki (groans) dla Cesarza Mikołaja.